KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Stan ch Zjed. za rok cały $1.50
Razem z tygodnikiem "Źródło" 2.00
Numer pojedyńczy.....3c
W innych krajach.....2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Ave.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

Advertising rates:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$9.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	10.00	18.00
¼ col.	2 50	5 50	10 00	18 00	30 00
½ col.	4 50	12 00	20 00	30 00	5000
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	70 00

Co i jak czytać.

—

Idziemy naprzód. Bezwątpienia mają słuszność pesymiści, jako krytycy, o ile narzekają na zbyt wolne tempo tego pochodu, na zbyt szczupłe karby tych postępujących, ale zaprzeczyć się nie da, że suma światła w narodzie rośnie. I nietylko suma. Oświata, rozlewająca się coraz większą falą po wszystkich warstwach społeczeństwa, coraz bardziej samodzielnieje.

Ilość szkół, zmniejszanie się analfabetów—pierwszy to tylko plan obrazu, ale nie cały obraz, statystyka najbardziej uchwytna, ale nie pulsujące życie. Biada społeczeństwu, które poprzestawałoby tylko na oficyalnych szkołach i udzielanych w nich porcyach wiedzy. Szkoła jest tylko początkiem wykształcenia, a daleko od niej do końca. Szkoła z natury rzeczy musi być konserwatywną i jak każda instytucya państwowa — służy pewnym, z góry określonym interesom. Wiedza szkolna — to ów korzeń fiołkowy, który daje się ssać dzieciom, by prędzej nauczyły się chodzić.

Głowa dzisiejszego człowieka przechodzi przez tę metamorfozę, co jego mieszkanie: dawne ogromne, marmurem wyłożone komnaty pałacowe, dekorowane ciężkimi filarami, olbrzymimi freskami, meblami potężnymi, kutymi z marmuru, dębu i drogich kamieni, komnaty te wysoce artystyczne, lecz przerażające ogromem, zimnem i niewygodą—ustąpiły miejsca małym buduarkom i gabinetom, pełnym miękkich, milutkich mebelków i eleganckich drobiazgów, na których znać wprawdzie stempel fabryczny i taniość fabryczną, lecz które wabią wdziękiem i wygodą. Głowy nasze są szkaradnie płytkie, dusza nasza przy tem wszystkiem jest jednak szerszą i bogatszą, tysiące wrażeń, nieznanych ludziom dawnej siły i dawnej prostoty, przebiega po naszych nerwach, czyniąc je subtelnymi i czułymi; myśli nasze—lżejsze bez wątpienia — poruszają się ze swobodą w chaosie ludów, wieków, kultur, idei, światów nadziemnych i podziemnych; nie będąc geniuszami—jesteśmy bardziej uniwersalnymi od starych mędrców; przykuci do jednej taczki specyalności, śmielej rzec możemy: nic ludzkiego nie jest nam obcem. Mamy bowiem—wykształcenie. Jest ono i trudniejsze, zarazem i łatwiejsze do nabycia, niż fachowa wiedza. A jak go w ogóle nabyć—na to odpowiada przewodnik sybiraka Wład. Kozłowskiego.

Autor ma bez wątpienia poważniejsze, niż kto inny, kwalifikacye do opracowania podobnego przewodnika. Jest on jednym z rzadkich u nas ludzi, łączących ze zdumiewająco bogatą wiedzą dziwną wszechstronność i elastyczność umysłu. Zawdzięcza on to długoletniej samotni na Sybirze, gdzie obcował tylko z księgami i wzniosłymi duchami przywódców ludzkości. Ze zawodu przyrodnik, jest znakomitym znawcą filozofii i szeroko oczytanym estetykiem. Warunki te, zdobyte głównie siłą własną, samouctwem, pozwalają mu odczuwać braki przeciętnej inteligencyi, pragnącej "wykształcenia" i na wynikające stąd pytania: co i jak czytać? zadawalniającą dać odpowiedź. W moc przychodzą mu literatury obce, mające już kilka podręczników tego rodzaju, oraz mnóstwo prac pokrewnych, n.p. odpowiedzi na owe ulubione, szczególnie w Anglii, pytanie: które 100 książek literatury światowej należy uznać za najlepsze. I polskie piśmiennictwo nie jest w tym kierunku zupełnie bezzasobnem: wymienia autor niezwykłą, dziś jeszcze wartość mającą książkę, temu przedmiotowi poświęconą z r. 1805 (J. K. Szaniawskiego i "O wykształceniu samego siebie" Michała Wiszniewskiego. Przechodzi natomiast autor do porządku nad znanym odczytem o "czytaniu" Brandesa i nie wspomina o przepysznej rozprawie tej kwestyi poświęconej przez Schopenhauera (Uuber Lesen und Buecher "Parerga" II.) Zwięzłe, dowcipne jego epigramy więcej niejednokrotnie mówią, niż ulubieni p. Kozłowskiego autorzy, szczególnie, niż przeceniony przezeń Schiller.

"Książki są to idee, a wszystko wielkie i małe, dzieje się przez idee". Wykształcenie ma człowiekowi dostarczyć owych idei, prawdziwego ducha oświaty, złożonego z autentycznego pojęcia piękna, chrześciańskiego dobra i nowożytnego. Aby odpowiadało swemu celowi, musi ono swą treścią nie tylko rozwinąć formalnie władze ducha, nie tyko wzbogacić umysł we wiedzę, lecz także uświadomić go: z encyklopedycznego —zrobić go syntetycznym, t.j. sumę jego wiadomości zespolić w harmonijny pogląd na świat, dać mu przekonania. Musi ono nwzględnić człowieka jako indywidualność, pragnącą najszerszego rozwoju swego ja, a zarazem jako jednostkę obywatelską, mającą pewne zadania i obowiązki społeczne. W rezultacie powinniśmy — powiada autor—poznać najwyższe objawy, do jakich doszła ludzkość, ażeby, porównywując z nimi stan własnego naszego kraju i narodu—móc poznać drogi i sposoby dalszego jego rozwoju. To ostateczna granica, szczyt wykształcenia, poprzedzonego przedewszystkiem harmonijnym rozwojem własnej osobowości.

Książka nie jest jedynym organem wykształcenia, ale najważniejszym. Jak każdy organ, każde narzędzie, wymaga ona, by umiejętnie się nią posługiwano. Poświęca tedy autor cały rozdział umiejętności czytania", dając bardzo praktyczne, pedagogiczne wskazówki tym, którzy w książce widzą coś więcej, niż sposób "zabicia czasu". Wynika stąd naturalnie następstwo w czytaniu: wybór książek—tu zaczyna się już rola filozoficzna autora i — bibliograficzna. Wskazałem na predylekcyą p. Kozłowskiego dla Schillera; ten metafilozof, jako syntetyk i Hettner (Historya literatury w XVIII. wieku), jako analityk głównych prądów duchowych ludzkości, (dziwnym przypadkiem pomija autor dzieło Brandesa o literaturze 18 stulecia) są dlań owymi słupami ognistymi, prowadzącymi w sferę najwyższej kultury i ideałów. Nie pomija też autor pisarzów polskich, jako materyału kształcącego w znaczeniu wyrobienia zasad życia. Ostatnie kryteryum jest decydującem: strona czysto estetyczna pozostaje na planie dalszym. Nie jest ona jednak pominiętą; autor zadaje sobie też pytanie: "jak czytać utwory poetyczne", a choć uwagi w tej sprawie przezeń wypowiedziane popadają chwilami w scholastycyzm, znajduje się między nimi dużo wskazówek racyonalnych i użytecznych; najcenniejszą i najważniejszą jest: "czytać co dnia jakikolwiek utwór poetyczny, choćby drobny wiersz, ale coś mistrzowskiego".

W szczegółowy rozbiór dzieła p. Kozłowskiego wdawać się nie można. Porusza ono najważniejsze zagadnienia filozoficzne, począwszy od klasyfikacyi wiedzy, a kończąc na wartości życia, każde z nich bardzo często zachęca do dyskusyi i krytyki. Rzecz to stanowiska zasadniczego. Autor jest nietylko krańcowym idealistą, lecz zanadto może 'uczonym gabinetowym'. Dlatego między licznymi jego radami brak jednej — najważniejszej: w serce patrz i w świat żywy! Książka jest głównym organem wykształcenia teoretycznego, ale nie mądrości życiowej, a tą pan Kozłowski także chce napoić. "Es bildet ein Talent sich, in dem Strom der Welt" Goethe.

Z filozofii Sybaryty.

—

Od wielu lat patrzę, jak ludzie przychodzą i odchodzą od zielonego stolika. Wiecie dla czego sam przestałem grywać w karty? Bom się przekonał, że stolik do gry jest najnieznośniejszy ze wszystkich medli domowych. Przedewszystkiem zabija wszystkie inne meble: biurko, szafę do książek, fortepian, ba, nawet łoże małżeńskie. A jaki z tego sens moralny? Taki, że gra jest przepędzaniem czasu tylko dla milionerów lub tych, którzy nie chcą długo być milionerami.

Długi? Fatalna rzecz. Na szczęście są trzy środki do pozbycia się ich: mogą być zapłacone, odegrane w karty, a we wyjątkowo szczęśliwych wypadkach nawet zmazane drogą małżeństwa.

Dla niektórych ludzi wyrazy: Kalifornia, Klondyke, wogóle Ameryka, mają magiczne znaczenie. Nie ma większej nad to niedorzeczności. Gdyby w tych krajach ludzie obchodzili się bez pieniędzy, to kasyerzy, uciekający na drugą półkulę, nie braliby ich ze sobą.

Wszystko jest marnością. Zazdrościcie hr. X. pięknej narzeczonej? Poczekajcie trochę, moi przyjaciele. Ten sam hr. X. ma bardzo piękną willę, chociaż obie są bardzo pięknie zbudowane — willa i narzeczona — zobaczycie, co z tego będzie za lat 50.

Dziś zapisałem się na listę kondolencyjną w domu barona Q., który zmarł w tych dniach syt szlemów, ostryg i szampana. Doskonałe urządzenie takiej listy! Niepodobna marzyć o kompletniejszej liście ludzi, którzy za życia nic a nic nie troszczyli się o barona.

Jestem zatwardziałym egoistą i zawsze myślę przedewszystkiem o sobie. A wiecie dla czego? Bom się przekonał, że inni myślą o mnie dopiero na samym końcu.

Pochlebca nie jest jeszcze najgorszym z ludzi. Pochlebcy można słuchać z taką samą prawie korzyścią, co prawdomównego, bo obaj wymieniają te właśnie zalety i cnoty, na których nam zbywa.

Na wszystko trzeba nam brać pokwitowanie. Czy wiecie, do jakiego doświadczenia doszedłem w długiem mojem życiu? Oto do takiego, że należy brać pokwitowanie nawet z wymierzonego policzka, bo zdarzyło się nieraz, że otrzymujący policzek zaprzeczał, iż go otrzymał.

Czy nie ironia losu: Zaledwie ktoś dorobi się tak, że może sobie pozwolić na trufle albo na szampana, zaraz znajduje się jakiś lekarz, który mu albo trufli albo szampana zabrania.

Nasze kochane miasto najniesłuszniej nazwane jest wielkiem miastem. Zupełnie tak nie jest. Jest to tylko miasto, w którem znajduje się dużo miast małych, dziur deskami zabitych, plotkujących partykularzów.

Nie, panie, nie będę na waszym bankiecie. Przedewszystkiem to menu olbrzymie, a zawsze to samo. Teraz rozumiem, dla czego na bankietach stoły zastawione bywają w podkowę. Jest to symbol, że przy takiem menu trzeba mieć końskie zdrowie.

Do czytelników.

—

Z uwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ZRODŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

ERNST KREMBS,
APTEKARZ,
róg 1-ej ave. i Greenfield,
Milwaukee, Wis.

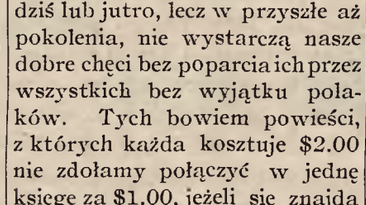

TERAZ

może sobie każdy kupić maszynkę typograficzną, gdyż kosztuje tylko 50 centów.

Poślijcie po cennik z rycinami rozmaitych drukujących maszynek, rozsławionych po całym świecie harmonijek, zegarków, kukających zegarów, dobrych brzytew i wielu innych zajmujących rzeczy do:

S. KELTONIK,
Punxsutawney, Pa.

L. HAGENDORFF,
FOTOGRAF,
171-173 ul. Reed, nar. Oregon
Telefon S. 160.

Ten zakład jest znany z arotestycznych wykonań w zakresie fotografij fantastycznych przez pomieszanie światła i cieniów.

Mistrz w zdejmowaniu obrazów dzieci. Galerya jego przedstawia sztuczne szczegóły rzadkiej wartości.

Fotografie weselne po szczególnie tanich cenach.

BRACIA GAWIN,
709-711 Windlake Ave.

Największy wybór pieców kuchennych, do ogrzewania, gazolinowych i kerosynowych, które sprzedajemy po bardzo niskiej cenie.

Przyjdźcie nas odwiedzić.

POLSKI
kalendarz misyjny
OO. TRAPISTÓW
w Marianhill w Południowej Afryce,
na r. 1901.

Do nabycia w Milwaukee u Jana Kamińskiego, 781 12ta ave.; u St. Kamińskiego, 1091 4ta ave. i 723 13ta ave.; u Kat. Futa, 982 ul. Pratt; u E. Paradowskiego, 755 ul. Union; u J. Cieszyńskiego, 603 ul. Lincoln i Ar. Mroczkowskiego, 780 Lincoln

po cenie 20c na dobro misyi.

Oprócz tego książki do nabożeństwa "PRZEWODNIK DUCHOWNY" w Detroit, w plebanii parafii św. Wojciecha u misyonarza "Br. Rusticus Hajduga."

Nowe humorystyczne czasopismo z licznymi i pięknymi ilustracyami
"KOMAR"
wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca pod redakcyą p. S. Zachajkiewicza w Chicago.
Prenumerata całoroczna $2.00
Prenumerata półroczna..... 1.00
Płacący całoroczną prenumeratę otrzymują na premium "Złotą księgę".
S. ZACHAJKIEWICZ,
45 Sloan street, - Chicago, Ill.

C., Mil. & St. Paul Railway

Passenger Station, Fourth Ward Park; telephone 472. City office, No. 400 East Water street, telephone, 23. a. daily; b. except Sunday, except Saturday; d. except Monday; s. Sunday only

	MILWAUKEE. LEAVE.	ARRIVE.
La Crosse, Winona, Stillwater, St. Paul, and Minneapolis	a 12:35am	a 3:50am
	a 4:50am	a 4:10am
	a 11:05am	a 7:00am
"The Pioneer Limited"	a 8:50pm	a 7:05pm
Go. Minnesota Points	b 12:35am	d 3:50am
Iowa and Dakota Points	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Prairie du Chien, Iowa, and Minnesota	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Mineral Point Line	b 7:10am	b 1:10pm
	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Rockford	b 7:10am	b 1:10pm
Janesville and Rockford	b 3:00pm	b 7:15pm
Janesville and Madison	a 5:10pm	a 9:35am
Janesville and Madison	d 7:40pm	b 7:15pm
Racine and Southwestern Division	b 12:15pm	a 8:40am
	a 3:30pm	b 3:10pm
Council Bluffs, Omaha and Kansas City	b 4:00pm	b 11:00am
	c 7:30pm	b 1:45pm
Chicago Express	a 4:20am	a 12:30am
Chicago (parlor car)	a 7:15am	a 11:00am
Chicago (parlor car)	a 9:00am	b 1:45pm.
Chicago (parlor car)	a 11:00am	.....
Chicago (parlor car)	b 1:45pm	a 4:55pm
Chicago (parlor car)	a 4:00pm	a 7:15pm
Chicago (parlor car)	a 7:30pm	a 8:40pm
Chicago (parlor car)	.....	a 11:40pm
Chicago (Sunday only)	.....	11:00am
Madison (via Prairie du Chien Division)	b 3:00pm	d 7:10am
	c 7:40pm	b 1:10pm
Madison (via Watertown)	b 7:45am	b 10:45am
	b 5:00pm	b 3:45pm
Northern Division	b 7:35am	b 10:35am
	b 3:45pm	b 7:25pm
	b 7:10am	d 7:10am
	b 8:40am	b 7:40am
	b 11:15am	a 9:35am
Waukesha	b 3:00pm	a 10:55am
	a 5:10pm	b 1:10pm
	b 6:10pm	b 3:55pm
	c 7:40pm	b 7:15pm
Waukesha & Janesville	a 11:05am	a 7:05pm
Watertown & Portage	a 4:50am	a 4:10am
Watertown & Portage	.....	a 7:00am
Oconomowoc & W'town	b 7:45am	b 8:40am
Ocon., W'town, Portage	a 11:05am	b 10:45am
Oconomowoc & W'town	b 1:55pm	b 3:45pm
Ocon., W'town, Portage	b 5:00pm	a 7:05pm
Ocon., W'town, Portage	a 8:50pm	.....
Green Bay & Int'mediate	b 5:05pm	b 10:40am
Marquette, Houghton & Lake Superior Pts.	b 7:15am	a 4:00am
	a 12:40am	b 7:00pm

Chi. & Northwestern R'y

Office 102 Wis. St.; Station, Foot of Wis. St

*Daily. †Ex. Sun. ‡ex. Sat. ₂Mon. only. §Sunday only.

	MILWAUKEE. LEAVE.	ARRIVE.
Chicago, Racine, Kenosha and Waukegan	*5:00am	†5:00am
	*7:15am	§6:15am
	†7:40am	†9:45am
	*9:00am	*11:00am
	*11:00am	†1:45pm
	†1:45pm	†4:30am
	*4:00pm	*4:55pm
	*7:15pm	*7:15pm
	.....	*10:10pm
	.....	*12:30am
Racine, Cudahy and South Milwaukee Special	*11:35pm	*11:20am
	*3:35pm	*1:55pm
Duluth and Superior	*11:20pm	*5:45pm
	*7:20pm	*7:05am
	*7:30pm	*7:50am
St. Paul, Minneapolis and the Northwest	*10:20pm	*9:20am
	†9:40am	†7:50am
	*7:20pm	*9:20am
	*10:20pm	*8:40pm
Madison & Waukesha	†4:50am	†7:50am
	§6:20am	§8:05am
	†9:40am	†10:45am
	†5:20pm	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Freeport	†4:50am	.....
Rockford, Janesville and Beloit	†4:50am	†10:45am
	†9:40am	†3:55pm
	†5:20pm	.....
	†5:15am	*4:55am
	§6:30am	.....
Fond du Lac, Oshkosh, Neenah, Appleton and Green Bay	†7:55am	†10:45am
	†11:05am	†1:25pm
	†2:10pm	*3:35pm
	*5:00pm	†6:50pm
	*10:15pm	z12:45am
	*12:35am	.....
Appleton only via Fond du Lac & Oshk'sh	*7:20am	*9:20am
	†5:15am	*4:45am
Marinette and Menominee, Mich	§6:30am	†1:25pm
	†7:55am	†6:50pm
	†5:00pm	z12:45am
	10:15pm	.....
	12:35am	.....
Marquette, Houghton and Calumet	5:15am	4:55am
	10:15pm	.....
Negaunee and Ishpeming	†5:15am	*4:45am
	*10:15pm	†6:50pm
	.....	.....
	†4:50am	.....
La Crosse, Winona, Minnesota & So. Dakota	†9:40am	†3:55pm
	*10:20pm	*8:40pm
Ashland, Rhinelander, Ironwood & Hurley	†5:15am	*7:05am
	7:30pm	†8:10pm
Iron Monut'n & Florence	*12:35am	*4:55am
	†7:00am	*2:05am
Port Washington, Sheboygan & Manitowoc	†1:50pm	†10:50am
	*7:30pm	†3:50pm
	.....	†*10pm
Ripon, Green Lake and Princeton	†7:55am	.....
	†2:10pm	†10:55am
	.....	†6:50pm

Czy są cuda na świecie.

Pytanie to stawiają ludzie, którzy, rzec można, cudownym sposobem zostali wyleczeni z rozlicznych ciężkich chorób.

NIE BYŁY TO CUDA, LECZ TYLKO UMIEJĘTNOŚĆ!

Kto cierpi na jakąkolwiek chorobę a chce się z niej wyleczyć i kto chce przywrócić sobie nadwerężone zdrowie, siłę i rzezkość, niechaj uważnie przeczyta tych kilka wierszy.

CZY SŁYSZELIŚCIE JUŻ NIECO O PROFESORZE COLLINS?

Zaprawdę, że tak, ponieważ jego sława i głośne imię znane są w całym świecie. Studyował on wiele nietylko na sławnych europejskich medycznych uniwersytetach, lecz także i w Ameryce. Długie lata bawił on na doświadczeniach, a doskonalił się w lekarskiej umiejętności szybko, ponieważ przyroda obdarzyła go nadzwyczajną zdolnością, bystrym rozumem a na to wielkim talentem.

Dziś jest profesor Collins sławnym na całym świecie a nie tylko zwyczajni ludzie udają się do niego o pomoc na wypadek choroby, ale i najlepsi lekarze uciekają się do niego z prośbą o radę i wyświetlenie, jeżeli nie mogą zrozumieć jakiegoś przebiegu słabości.

Śmiało twierdzić można, że kogo on nie wyleczy, temu już nikt na świecie nie przywróci zdrowia.

Profesor Collins przewodniczy lekarzom w laboratorium.

Tento zręczny a sławny lekarz założył lekarski instytut pod imieniem „The Professor Collins New York Medical Institute", 140 West 34 ulica w New Yorku, aby tem łatwiej mógł śpieszyć z pomocą cierpiącej ludzkości.

W instytucie tym zostało już tysiące a tysiące wyleczonych a między tymi setki Słowiaków i Polaków.

Z powodu braku miejsca podamy tu tylko niektóre krótkie listy, zasługujące na wzmiankę.

Youngstown, O. 1 września, 1900.

Panie Profesorze Collins'ie!

Posyłam Panu swoją fotografię, abyś Pan zobaczył, że już wyzdrowiałem. Przez 5 lat znosiłem chorobę: Jeden lekarz utrzymywał że mam jądra niezdrowe, drugi, że mięśnie stwardniały, trzeci, że pęcherz mam w nieporządku i tak d. Wielką sumę pieniędzy wydałem na kompanie lekarskie, a i długi czas byłem w szpitalu. Pan jednak odrazu rozpoznałeś moją chorobę, a pańskie leki za dwa miesiące przywróciły mi zdrowie.

Z bratnim szacunkiem,
WASYL HRICH.

Detroit, Mich., 13 sierpnia, 1900.

Profesor Collins w New Yorku.

Wielmożny Panie!

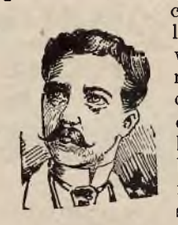

Pańska sława szeroką falą płynie po świecie, lecz gdyby królowie i cesarze świata znali głęboką Pańską wiedzę, zaprawdę nie daliby Panu leczyć biednych ludzi, lecz zatrzymaliby Pana dla siebie. Ja miałem to nieszczęście, że spadłem ze schodów i pokaleczyłem się ciężko. Miałem wzruszone kości i ciężko się skaleczyłem, a lekarze, którzy mię leczyli nie robili mi nadziei wyleczenia. Pan jednak mię zupełnie uzdrowił. Żałuję tylko, że nie jestem w stanie godnie to Panu odpłacić.

Na wieki Panu wdzięczny,
JAN PILARSKI.

Scranton, Pa., 5 lipca, 1900,

Wielmożny Profesorze Collins'sie.

Sama nie wiem, jak mam wygłosić Panu mą podziękę, za oswobodzenie mię od ciężkich boleści. Cierpiałam szalone bóle w mięśniach, kłuło mię w boku i krzyżach. Ach! strasznie cierpiałam. Radziłam się u wielu lekarzów w kraju, leczyli mię profesorowie z Pesztu, lecz wszystko bez skutku. Myślałam, że już nie będę uleczoną, ale przyszedłszy za synem do Ameryki, za poradą drugich, udałam się o pomoc do Pana. Lekarstwa, które mi pan dwa razy zasłał, sprawiły ten cudowny skutek, żem dziś dzięki Bogu — zdrowa.

Z podzięką i szacunkiem,
MARYA KORESZKA.

Pocahontas, W. Va., 6 maja, 1900.

Kochany Panie Profesorze!

Niechaj Panu Bóg zapłaci za pańską pomoc. Sześć lat byłam chorą, udawałam się do doktorów, ale bez skutku, bo ci nie mogli rozpoznać choroby. Każdy mówił inaczej. Byłam już na śmierć przygotowaną. Ale w końcu chciałam jeszcze raz spróbować, a dziś Bogu dziękuję, że się do Was udałam. Wasze leki usunęły bóle, a dziś jestem tłusta, zdrowa i silna, a ludzie mówią, że o 10 lat odmłodniałam.

Z pięknym pozdrowieniem.
ANNA KOVACIK.

WIELKA ZRĘCZNOŚĆ PROFESORA COLLINS'A
w leczeniu mężów, kobiet i dzieci znajdujących się w odległości tysięcy mil.

W umiejętności lekarskiej znane są pewne symptoma, które opisane, pozwalają całkiem dokładnie poznać jakąkolwiek chorobą. Jeżeli chorzy wypełnią następujące pytania i przyszlą je profesorowi Collins'owi, on pozna dokładnie ich chorobę, a szybko ich wyleczy. Nie potrzeba odbywać podróży do New Yorku — napiszcie tylko:

Czy kaszlecie?	Macie krótki oddech?
Wymiotujecie?	Boli was po jedzeniu?
Chudniecie?	Macie zawrót głowy?
Macie upławy?	Swędzi was skóra?
Źle się czujecie?	Macie obłożony język?
Macie neuralgią?	Trzęsą się wam ręce?
Boli was w boku?	Bije wam mocno serce?
Macie biegunkę?	Czujecie ucisk na sercu?
Boli was całe ciało?	Czy męczy was sen?
Bolą was uszy?	Czy czujecie ból w kościach?
Czujecie się znużonym?	Macie boleści w plecach?
Ciecze wam z uszu?	Czujecie ból po moczeniu?
Macie zły apetyt?	Burczy wam w kiszkach?
Cierpicie na białe upławy?	Macie zbyt miękkie ciało?
Czujecie się przygnębionym?	Macie chorobę macicy?
Piecze was w gardle?	Zaziębiacie się szybko?
Macie słaby wzrok?	Cuchnie wasz pot?
Lękacie się rychło?	Czujecie gorącą krew?
Rozczulacie się prędko?	Cierpicie na zakaźnę chorobę?
Macie twardy stolec?	Obrzydza się wam jedzenie?

Urzędowe godziny: od 10 do 1 po poł.; od 2 do 5 wiecz.

W niedzielę jedynie od 10 do 1 po poł.

Lekarstwa bywają zasyłane przez ekspres do którejkolwiek miejscowości w Stanach Zjednoczonych.

Możecie pisać w jakimkolwiek języku.

Listy adresujcie:

Professor Collins New York Medical Institute,
140 West 34th Street. NEW YORK.

2 loty w South Milwaukee.

Mam dwa loty w South Milwaukee przy katolickim kościele na sprzedaż lub w zamian za miejscowe własności. Bliższych informacyj udzieli *Fr. Widerski*, 1015 First avenue.

J. J. KIRCHER,
Zabezpieczenie od ognia, Accident Ins
wypożyczanie pieniędzy.
Pokój 18. New Insurance Building.
Telefon No. 1542.